

PRENUMERATA:

W Łodzi:

Rocznie	rs. 6
Półrocznie	3
Kwartalnie	1 k. 50
Miesięcznie	— 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie	rs. 8
Półrocznie	4
Kwartalnie	2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następnym w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowa ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Marka Ew.
Jutro: Marcelina i Kleta.
Wschód słońca o godz. 4 min. 16. Zachód o godz. 7 min. 3
Długość dnia godz. 14 min. 7. Przybyło dnia godz. 7 min. 28.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

STOWARZYSZENIE czy spółka kupiecka?

Trzeba przyznać, że stowarzyszenie spożywcze ma wielkie szczęście. Gdy tylko odezwie się jaki głos w sprawie towarzystwa w łamach „Dziennika” natychmiast jak z rogu obitości sygnują się coraz nowe głosy tak członków, jak i nieczłonków. Nie mam wcale zamiaru streszczać tu wszystkich opinii, wyrażonych w tej sprawie i dla tego poprzestam jedynie na zaznaczeniu, że wiele głosów, pochodzących od stowarzyszonych, tętni fałszywą nutą niechęci do sprawy zaoglądanie w sprawy stowarzyszenia. Zresztą to samo niejednokrotnie zdarzyło mi się słyszeć w rozmowach z członkami stowarzyszenia. Redakcja już się rozprawiła z tym poglądem, sprawę więc można uważać prawie za załatwioną. Mówię prawie, ponieważ stowarzyszenie prawdopodobnie w znacznej części części nie zmienili swych poglądów. Nie zraża mnie to jednak, lecz owszem zachęca do zabrania głosu w sprawie stowarzyszenia, tembardziej, że w toczonej się od niejakiego czasu polemice poruszono nową, a wielce ważną stronę kwestyi, mianowicie postawiono zarzut, że sklep stowarzyszenia coraz bardziej zamienia się na prosty handel, że coraz bardziej traci cel swojego założenia. Pomówmy o tej sprawie trochę obszerniej.

Według § 1 ustawy stowarzyszenia „celem jest dostarczenie swym członkom niezbędnych artykułów spożycia, w dobrym gatunku, po możliwie tanich cenach i danie im środków robienia oszczędności z zysków stowarzyszenia.” Cel więc jasno określony i nie może być wcale inaczej tłumaczony, jak tylko, że stowarzyszenie winno swym członkom dostarczać artykułów spożycia w dobrym gatunku, po cenach praktykowanych w handlach zwykłych, osiągnięty zaś tą drogą czysty zysk zwracać członkom w formie dywidendy i t. p. W żadnym razie pod wyrażeniem *robienie oszczędności* nie można rozumieć osiągania zysków z obrotów handlowych t. j. ze sprzedaży towarów osobom, nie należącym do stowarzyszenia. Taka interpretacja ustawy byłaby dość dziwną. Sa-

ma nazwa stowarzyszenia potwierdza wyrażony przezemnie pogląd: stowarzyszenie dla osób pozostających w służbie państwowej i publicznej.

Bardzo wiele stowarzyszeń spożywczych kieruje się zasadami wskazanymi w § 1 ustawy naszego stowarzyszenia, poprzestając jednak na wymienieniu głośniego stowarzyszenia pionierów rochdalskich, które wprowadziło w swych sklepach towary i osobom nienależącym do składu stowarzyszenia, lecz udziela im również dywidendy stosownie do sumy zakupu, choć cokolwiek niższej, niż członkom.

Zobaczmy teraz, jak postępuje nasze stowarzyszenie spożywcze. Oto założyło ono sklep, w którym mogą nabywać towary tak członkowie stowarzyszenia jak i osoby nienależące do składu tegoż; te ostatnie zakupują nawet znacznie więcej. W 1885/6 roku sklep stowarzyszenia sprzedał towarów za 55,577 rs. 35 kop., z czego na członków przypada 23,618 rs. 29 kop., na osoby zaś postronne 30,959 rs. 6 kop. czyli, że suma zakupu przez stowarzyszonych stanowi tylko 43%, przez obcych zaś aż 57% ogólnej sumy osiągniętej ze sprzedaży towarów. Z powyższych cyfr okazuje się, że stowarzyszenie w sklepie własnym zakupują bardzo mało, potrzeby zaś swe zaspokajają w innych sklepach; sklep zaś stowarzyszenia służy przeważnie dla osób postronnych. Z następnego roku nie posiadamy wcale odnośnych danych, sprawozdania zaś stowarzyszenia nie zawierają tego rodzaju ciekawych informacji. A szkoda!

Spółka spożywcza „Oszczędność” w Żyrardowie w pierwszym roku swego istnienia przedstawiała podobny stan rzeczy, gdyż stowarzyszenie nie nabyli w sklepie nawet połowy sprzedanych towarów, ale za to już w drugim roku stan znacznie się zmienił, gdyż na uczestników przypadało 59,1% ogółu sprzedaży. Nasze stowarzyszenie w drugim roku przedstawiało dość smutny jeszcze pod tym względem obraz. Jeszcze gorzej przedstawi się rzecz cała, jeśli zwrócimy uwagę na sumę zakupu każdego pojedynczego członka. Otóż w sklepie stowarzyszenia każdy z członków nabył przeciętnie za 171 rs., w sklepach zaś, pozostających ze stowarzyszeniem w stosunku rabatowym, za 83 rs., czyli razem za 259 rs., liczymy wreszcie 260 rs.

Sądzę, że nie popełnię omyłki, jeśli poważnie odparł Rajmund — bezwątpienia wspomnisz tę okoliczność w dzisiejszym przemówieniu.

Nad tą właśnie wiadomością głęboko zadumał się Pennicuck. Za parę godzin wypowiedzieć miał mowę — nie obawiał się, aby mu zbrakło słów, przeciwnie zamierzał obrazowo przedstawić całe zajście tak jak odbyło się istotnie, Conwaya tylko w miejsce siebie przedstawiając. Ale ostatecznie powie kłamstwo od początku do końca, a jutro wszystkie gazety prześcigać się będą, aby mu dowieść fałszu i kłamstwa. To go strasznie nuziło. Co do Fu-chowa nie mógł w żaden sposób uwierzyć, aby on przyjechał umyślnie z Chin w celu zemśczenia się nad nim. Być może, iż jaki angielski przywiózł go z sobą przypadkowo, a on porobiwszy znajomości w prasie korzysta ze sposobności znęcania się nad nienawistnym mu „czarnym dyabłem.” Choć to przypuszczenie wyglądało tak nieprawdopodobnie! — jakże znów wytłomaczyć wiadomość przyniesioną przez Rajmunda o tym posłańcu chińczyku. W każdym razie należało na samym początku przemówienia zabezpieczyć się przeciwko temu kapitanowi Fu-chow, malując go w jaknajczarniejszych barwach. Z drugiej znów strony Pennicuck czuł się tak zdenerwowany, iż nie dowierzał własnym argumentom, obawiał się czy będzie mógł wypowiedzieć to co zamierzał, chwilami odchodził prawie od przytomności. W dziwnym istotnie stanie umysłu znajdował się tego wieczoru, nigdy myśl naprawienia tego co zrobił nie była mu więcej obcą, a gdyby nawet oskarżył siebie, wszyscy, własny syn nawet okrzyknęliby go szalonym, nie wierzyliby jego słowom. Wydawało mu się, iż jakoby zablądził w ciemnym lesie i nie

przyjmę, że każdy z członków stowarzyszenia ma przeciętnie 700 rs. dochodu rocznego, który wydaje całkowicie. Ponieważ w sklepie stowarzyszenia, oraz w sklepach, udzielających stowarzyszeniu rabatu, można dostać prawie wszystkiego, co się odnosi do żywności, odzieży, opału i oświetlenia, oraz wiele jeszcze innych rzeczy, nie wchodzących do tej kategorii, przeto można przyjąć, że każdy ze stowarzyszonych może w sklepie stowarzyszenia i sklepach rabatowych, gdyby tylko zechciał, zostawić 80% swych dochodów czyli sumę 560 rs. rocznie, zostawia zaś rzeczywiście tylko 260 rs. t. j. o 300 rs. mniej. Za te 300 rs. kupuje różne potrzebne mu przedmioty gdzieindziej, tracąc wszelką korzyść, jakąby osiągnął, gdyby inaczej postępował.

Jakaż więc jest przyczyna takiego stanu rzeczy? Na pytanie to nie umiem odpowiedzieć, sądzę jednak, iż zarząd stowarzyszenia powinien dobrze pomyśleć nad przytoczonymi cyframi. Ze nie musi być dobrze, dowodzi tego samego zmniejszająca się liczba członków. Pierwszy rok istnienia stowarzyszenia zakończył się cyfrą 157 członków, drugi 138, trzeci 126, a jaką cyfrą zakończy się czwarty?

Niech członkowie i zarząd ściśle zbadają całą sprawę, po zbadaniu zaś niech zaprowadzą potrzebne zmiany, a z pewnością stowarzyszenie zakwitnie. Jeśli zaś to nie nastąpi, w takim razie liczba członków stale będzie ulegać redukcji i stowarzyszenie zamieni się po prostu na spółkę kupiecką, cel zaś zakreślony ustawą pozostanie na uboczu. Obecnie więc przed stowarzyszeniem stoi dylemat: stowarzyszenie, czy spółka kupiecka? ¹⁾

B. Słowiński.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Akcyza. Ministeryum skarbu zajęte jest opracowaniem kwestyi wprowadzenia w Rosyi regali tytoniowych. Obecnie dochód skarbu z akcyzy tytoniowej wynosi w średnim przecięciu około 17,890,000 rs. rocznie.

¹⁾ Ponieważ kwestya, dotycząca stowarzyszenia spożywczego, budzi interes znacznej liczby czytelników „Dziennika”, zamieszczamy więc artykuł p. Słowińskiego i zachowujemy miejsce dla wyjaśnień zarządu (Redakcja).

mógł dojrzeć drogi wyjścia, a powrót był zabarykadowany.

W tej chwili silny podmuch wiatru huczącego na dworze przyniósł do jego uszu odgłos westminsterskiego dzwonu; bezwoltownie trzeba było udać do parlamentu. Pennicuck zadzwonił na służącego, który zjawił się po chwili, niosąc płaszcz i wielki manuskrypt w ręku.

— Kazano mi to oddać panu bezwoltownie — mówił Halton.

— Dobrze, oddał się — nową obawą przejęty — zawołał Pennicuck.

Po odejściu służącego rozwinął rulon, patrzył i własnym oczom wierzyć nie chciał. Obraz przedstawiał obszerne pole, w pośrodku którego stał człowiek przywiązany do słupa, oprawy odkrawali mu po kawałku ciała. Twarz ofiary była jak dwie krople wody podobna do Pennicucka. Z boku wypisano datę śmierci Conwaya w Dhulang.

Przez chwil kilka zdawało się, że Pennicuck nie przeniesie tego ciosu, chwiał się na nogach, ścisnął w rękach trzymany rulon wodząc po nim bezprzytomnym wzrokiem, w końcu gwałtownie zmiał go i wrzucił do palącego się na kominku ognia, poczem szybko wyjął z szafy butelkę z brandą i wychylił ją do dna.

— Karetą już czeka — znanonsował w tej chwili Halton, z niesmakiem patrząc na pustą butelkę.

— Odesłaj ją, pójdę piechotą — brzmiała krótka odpowiedź. Poczem z pośpiechem włożywszy płaszcz, Pennicuck zbiegł ze schodów, pędził jak szalony przez ulice, czując potrzebę fizycznego ruchu. W pobliżu parlamentu tłum ludzi tamował mu chwilowo przejście, a przed samem wejściem do gmachu spotkał się twarz w twarz

z człowiekiem na którego widok krzyknął z przerażenia i bezprzytomny padł na trawar. Ścisł zrobił się wielki, podniesiono znanego członka parlamentu i bezprzytomnego odnieśli do domu. Przywołani doktorzy zawyrokowali, iż Pennicuck upadł rażony apopleksją. Po kilku wszakże godzinach odzyskał świadomość i wytaśnym głosem przemówił: „widziałem go.”

— Kogo ojcz? — schylając się — zapytał Rajmund.
— Artura Conwaya.

Cła. Na przedstawienie ministeryum skarbu, zatwierdzone przez komitet ministrów, najwyższe zezwolenie: przyjmować asygnacye rządów górniczych na monetę złotą, jak również na sztabki złota, zaopatrzone tak w indos in blanco, jak i w wypełniony, na zapłatę cel przed upływem 6-cio i 5-cio miesięcznego terminu, na który asygnacye te są wydawane, w całkowitej nominalnej wartości tych asygnacyj, po potrąceniu li tylko od asygnacyj na sztabki, wedle rachunku ustanowionej, przez najwyższe zatwierdzone 17 grudnia 1885 roku przepisy, opłaty po 136 rubli w złocie od puda czystego złota za przerobienie sztabek na monetę.

— Z powodu nadużywania przepisu, dozwolającego poddanym ruskim przywozić z powrotem towary krajowe bez cła przez granicę, skutkiem czego przewożono nieraz towary zagraniczne, opatrzone fikcyjnymi stemplami fabrycznymi, ministeryum finansów poleciło, aby w razie przewożenia towarów krajowych z powrotem przez granicę właściciele legitymowali się z ich pochodzenia i przedstawiali świadectwa komory, która towary te ekspedyowała za granicę.

Drogi żelazne. „Kuryer warszawski” donosi, że ruch pociągów towarowych pomiędzy Warszawą i Mławą znowu został wstrzymany, pasażerowie zaś, jak przedtem przechodzą pieszo przez most na Narwi.

Poczty. Główny urząd pocztowy projektuje otwarcie we wszystkich oddziałach pocztowych, znajdujących się przy stacjach dróg żelaznych, przyjmowania posyłek dla dostawienia ich w granicach państwa, lub do niektórych krajów, należących do międzynarodowego związku pocztowego. Dla przyjmowania takich posyłek mają być ułożone przepisy takie same, jakie istnieją już w niektórych krajach zachodnio-europejskich.

Przemysł. — „Grażdanin” donosi, iż niebawem znajdą zastosowanie nowe przepisy o budowaniu fabryk w miastach z większą ludnością. Jak wiadomo, przepisy te pozwalają

z człowiekiem na którego widok krzyknął z przerażenia i bezprzytomny padł na trawar. Ścisł zrobił się wielki, podniesiono znanego członka parlamentu i bezprzytomnego odnieśli do domu. Przywołani doktorzy zawyrokowali, iż Pennicuck upadł rażony apopleksją. Po kilku wszakże godzinach odzyskał świadomość i wytaśnym głosem przemówił: „widziałem go.”

— Kogo ojcz? — schylając się — zapytał Rajmund.
— Artura Conwaya.

ROZDZIAŁ XX.

Dobry syn.

Ralf Pennicuck leżał bezprzytomnie przez całą noc; Rajmund chcąc dowiedzieć się o istotnym stanie rzeczy, wybiegł na doktorem Greenem, który był nie tylko lekarzem, ale i przyjacielem starszego Pennicucka.

— Obawiam się, że mimo ratunku, — przemówił Rajmund.
— Sprawa bardzo zawiślana, — brzmiała odpowiedź.

— Czemu można tłumaczyć te nadzwyczajne halucynacye?

— Tysiącnie miałem takich wypadków, obawiam się tylko, że ojciec pana powróci do zdrowia.

— Spodziewam się tego.
— Zapewne i dlatego trzeba całą sprawę zachować w tajemnicy. Może wyzdrowieje, ale będzie wariatem. Czy ojciec pański pija dużo wina przy obiedzie?

— Bardzo mało, prawie wcale.
— A nie zmienił tego zwyczaju od powrotu z Chin?

44)

JAMES PAYN.

W ZASTĘPSTWIE.

POWIEŚĆ.

Przekład Wiktoryi Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 91).

Dotychczas towarzyskie gazety ani przez jeden dzień nie zostawiały Pennicucka w spokoju, ta wzmianka wszakże o naczynym świadku gorszą była niż wszystkie dotychczasowe napaści. Rajmund nawet twierdził, że to sobisty nieprzyjaciel musiał ją podać. Pennicucka irytowało zajęcie, z jakim Rajmund śledził za całym przebiegiem sprawy, udzielał mu rad i wskazówek; czuł, że traci z rąk władzę ojcowską. Rajmund mając znajomości w prasie pobiegł dowiedzieć się kto podawał artykuł.

— Nie omyliłem się ojcz — odezwał się wróciwszy — wszystkie te napaści przesyłał osobisty twój nieprzyjaciel.
— Któż nim jest?
— Tego dowiedzieć się nie mogłem, ale co najdziwniejsza, że za posłańca służył chińczyk.
— Fu-chow! — gwałtownie zawołał Pennicuck.
— Któż to jest ten Fu-chow?
— Nikczemny łotr, który odkrył zniknięcie „Shay-le’a — tej relikwii. On nas zgubił głównie, był przyczyną całego niezszczęścia.
— Przestrzeżony jest już uzbrojony —

na wznoszenie fabryk jedynie zewnątrz linii miejskiej.
 — Towarzystwo zakładów przemysłowych briańskich, firmy Malcewa, ogłosiło swą upadłość.
 Ubezpieczenia. „Grażdanin” donosi, że rada państwa zajmie się wkrótce kwestyą utworzenia rządowych kas ubezpieczenia robotników; obowiązek uczestnictwa w kasach ma być włożony także na towarzystwa dróg żelaznych, względem służby ruchu.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 23 kwietnia). Wobec niepomyślnych depesz z Berlina, na warszawskim targu wekslowym panował w tygodniu ubiegłym zastój; wahania kursów były nieznaczne, lecz niepewność ogólnego położenia paraliżowała wszelką chęć do interesów. Zapotrzebowania miejscowe są niewielkie a żegluga, dopiero rozpoczęła, nie dostarcza jeszcze papieru wywozowego, który mógłby ożywić rynek giełdowy. Wpływ otwarcia żeglugi daje się jednak spoznać o tyle, że kurs rubli na dostawę podnosi się w porównaniu z kursem za gotówkę na giełdzie berlińskiej. N. warszawskim targu wekslowym, który trwał się stale wyżej równi berlińskiej, wykonywano często znaczne sprzedaże krótszych i dłuższych dostaw na rachunek zagraniczny. Żądania za marki podniosły się z 59.65 w poniedziałek do 60.30 we wtorek, a sesję zakończył do 60.57 1/2, w środę, powrócił do 60.30 w czwartek i pozostał na tym poziomie do soboty. Mało zapotrzebowane kupony celne oddawano po 7 i 7 1/2% damna. Gorzej jeszcze działo się w tygodniu ubiegłym na targu papierów publicznych. Niechęć do kupna warstawa z każdym dniem a najwięcej ucierpiał papier miejscowy. Ciągłe zaofiarowane listy ziemskie seryi piątej straciły około 1/2%, listy zastawne m. Warszawy około 1/4%. Listy likwidacyjne nabywano dosyć chętnie lecz tylko po kursie niezmienionym. Ofiarła również pożyczka 4% w niewielkich nabywana samach. Bardzo poszukiwane były natomiast 6% listy zastawne prowincjonalne, skutkiem braku materiału; płacono za nie chętnie drożej o cały procent. Często dopytowano się także o 8% listy zastawne ziemskie wileńskie, których kurs odniósł się o 1/4%. Inne mi papierami zajmowano się bardzo mało. Akcyje są ciągle w zupełnym zastojem.

Gielda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 21 kwietnia). W tygodniu ubiegłym tuższy targ wekslowy usposobiony był słabo. Przywózowy znów przystąpił do pokrywania swych zobowiązań, kurs waluty obniżył się, odpowiednio niższe berlińskiej. Popyt na trasy zagraniczne powiększył się także dlatego, że spekulanci zmieniają dotychczasowy kierunek, rozpoczęli operacje na zniżkę. Podąż wzięli zagranicznych ze strony wywozowców zmalała znacznie. Traty londyńskie i franki oddawane na początku tygodnia po 120.25 i po 47.30, przy końcu mogły być nabywane tylko po 122 i po 48.10, a cena złota podniosła się z 9 r. 66 kop. do 9 r. 72 kop. Niemniej słabe usposobienie okazał targ papierów publicznych, przy obrotach nadzwyczaj ograniczonych. Nabywów poważnych brak zupełnie, spekulantom trudno było podtrzymać grę na zwykły, zwłaszcza wobec niepomyślnych doniesień z zagranicy. Spekulanci starali się ograniczyć do minimum swoje zobowiązania zwykłe, a większą część przeszła nawet na stronę zniżkowców. Pomimo poprawy przy końcu tygodnia, poziom kursów obniżył się ostatecznie dosyć znacznie.

Węlna. Londyn 17 kwietnia. Na bieżącej aukcji wełny kolonialnej do dnia wczorajszego wzięcie wystawiono na sprzedaż i wycofano następujące ilości:

	zapowieszano	zaofiarowano	wycofano:
Sydney	57,000 bel	32,391 bel	2,618 bel
Queensland	18,000 "	7,073 "	715 "
Port Phillip	90,000 "	31,792 "	2,617 "

— Nie sądzę, nie przynajmniej nie wiem.
 — A więc powiem panu, że ojciec używał nader silnych spirytualistów.
 — Nie mogę temu uwierzyć.
 — A jednak tak jest; znalazłem w jego pokoju puste butelki a słowa Haltona stwierdziły moje przypuszenia.
 — W takim razie wszystko jest wytlumaczone, — z boleścią przemówił Rajmund.
 — Nie wszystko, ale pewne objawy przynajmniej. Pan Pennicuick miał ideę fixe, która zaważadła nim całkowicie.
 — Mówisz pan o zajęciu w Dhulang.
 — Tak jest. Trzeba usuwać teraz wszelkie wspomnienia, mające łączność z tą sprawą; przynajmniej z dziesięć dni nie powinien czytać gazet.
 — Nie sądzę aby był w stanie czytać takowe.
 — Najpierw o nie zapyta, — odparł doktor.
 I w samej rzeczy Pennicuick obudziwszy się następnego dnia dopiero przed wieczorem najpierw zapytał o gazety. Spozstrzegłszy siedzącego przy sobie Rajmunda, przemówił łagodniejszym głosem:
 — Dobrym jesteś synem mój chłopcze — i wyciągnął doń rękę.
 — Oczujesz się lepiej — mój ojczu? — wzruszony niezwyklem obejściem zapytał Rajmund.
 — Chciałbyś więc abym nie umarł?
 — Jak pytać możesz? niczego więcej nie pragnę!
 — To dziwne! — szepnął chory — i jak nierozsądne, — dodał po chwili.
 — Podaj mi gazety, — przerwał znów milczeniem.
 — Lepiej byłoby ojczu abyś nie czytał dzisiaj.
 — Chcę wiedzieć, co napisali o wczorajszym zajściu.
 Dalsze prośby syna okazały się bezskutecznymi, Rajmund przyniósł wkrótce kilka gazet z przyjacielskiego obozu, które tk-

Adelaide	32,000 "	10,979 "	916 "
Tasmania	4,500 "	901 "	28 "
Swan River	9,000 "	3,024 "	18 "
N. Zelandya	67,500 "	19,061 "	457 "
Cap	36,000 "	9,584 "	800 "

razem 340,000 bel 114,795 bel 8,196 bel

Aukcja jest od iedzaną licznie i rozwija się stale na początkowym poziomie cen, które odpowiadają po większej części cenom końcowym poprzedniej seryi aukcyj. Osobliwych szczegółów aukcja bieżąca niewiele dostarczyć może. Mocną postawą odznaczają się lepsze gatunki wełny australijskiej. Dobra wełna zapoccona w cenie 3 1/2 — 10 p. i wyżej jest bardzo poszukiwaną po cenach skłaniających się na korzyść sprzedawców, podczas gdy gatunki niższe w cenie 6 — 9 p. pozostają na pewnym poziomie. Z wełny scoured również dobre gatunki mają powodzenie. Najlepsze, w cenie 1 sz. 7 p. do 1 sz. 9 p. są raczej droższe, dobre średnie w cenie 1 sz. 8 p. do 1 sz. 6 p. utrzymują się na poziomie końcowym z lutego i tylko ceny gorszych i wadliwych partji skłaniają się ku niższemu, przy zbyciu nieregularnym. Ceny gatunków krzyżowanych są prawie takie same, jak przy końcu lutego, z wyjątkiem najgrubszych, które podczas seryi poprzedniej były drogie z powodu swej rzadkości, a obecnie mogą być z korzyścią nabywane. Ceny wełny przyładowej nie zmieniły się od początku aukcji. Snow white i scoured utrzymują się przy cenach zupełnie takich samych jak w lutym, tylko wełna zapoccona jest raczej droższą.

Bawełna. Ha v r e, 21 kwietnia. New Orleans rozporządzała 61.87, na kwiecień 61.87, na maj 62.37, na sier. 61.12, na list. 61.00.

Kronika Łódzka.

(—) **Antyk.** Złożono w redakcji naszej książkę oprawną w pergamin, wydaną „W Zamościu, w Drukarni Akademickiej, Roku Pańskiego, 1663.” Tytuł brzmi dosłownie: „Droga do Nieba, którą Jaśnie Wielmożny Jego Mość P. Stanisław na Sarbiewie Sarbiewski, Woiewoda Mazowiecki, Grabowiecki etc. etc. Starosta — córce swojej Jej Mości Pannie Katarzynie Teresie z tegosz Sarbiewa Sarbiewskiej, Woiewodzance Mazowieckiej, Starościance Grabowieckiej w Zakonie Brygidy świętej pod Regułą Salvatora takowej drogi szukającej pokazał.”

Antyk ten jest do sprzedania.

(—) **Na rzecz budowy nowego kościoła** na Starem mieście, ofiarował p. L. Keller 10,000 cegieł, z których połowa zwieziona będzie niezwłocznie na miejsce budowy, a druga połowa, gdy już mury kościoła zbliżą się będą pod dach.

(—) **W kościele ewangelickim św. Trójcy** odbyła się wczoraj konfirmacja 26 dzieci, w języku polskim, dokonana przez pastora Rondhalera. Nauka przygotowawcza odbywała się z dziećmi temi tygodniowo dwa razy, począwszy od Nowego Roku.

(—) **Dziwna nowość.** Na straganach pojawiła się nowość cukiernicza, a mianowicie posążki małej wielkości Matki Boskiej z cukru kolorowego, wewnątrz puste. Figurki te sprzedają się po kopiejce.

(—) **Dom przytulku** w Zgierzu. W roku 1843 pomiędzy obywatelem zgierskim, Waletem Kurowskim a ówczesnym prezydentem m. Zgierza Alojzjem Skalskim zawarty został kontrakt dzierżawy wieczysto czynszowej placu przy ulicy Piątkowskiej w Zgier-

zu. Na tym placu zbudował Kurowski drewniany dom mieszkalny i budynki gospodarskie, a w r. 1843 całą tę nieruchomość (wraz z swojemu prawami do posiadania placu w formie dzierżawy wieczysto czynszowej) sprzedał organizującemu się wówczas dozorowi szpitalnemu w okręgowym mieście Zgierzu. Odnośny akt kupna-sprzedaży zawarty został dnia 10 września 1849 roku przed rejentem Romanem Jarońskim. Jako członkowie „dozoru szpitala” (a raczej komitetu, który miał zająć się urządzeniem szpitala w nabytej nieruchomości) figurują w kontrakcie: Michał Blumenfeld, ówczesny prezydent m. Zgierza, — Karol Tuszyński doktor medycyny, — ksiądz Henryk Bände, pastor parafii ewangelickiej i Jan Biskupski, przełożony instytutu wyższego naukowego w m. Zgierzu. Kapitał na kupno rzeczonyj nieruchomości, zabranym został przez wymienionych członków „dozoru” ze składek dobrowolnych; szpital miał być urządzony dla chorych wyznania katolickiego i ewangelickiego. Niewiadomo nam dokładnie, jakie następnie koleje przechodził projekt urządzenia szpitala w Zgierzu, — dość, że do dziś dnia nie przyszedł do skutku. Nieruchomość na ten cel przeznaczona, została do r. 1871 pod zarządem miejscowego, katolickiego dozoru kościelnego. Funduszu na reperacye budynków nie było żadnego. W roku 1871 ówczesny prezydent m. Zgierza, Styczenko, oddał całą nieruchomość w administracyę prywatną zarządzającego gminą ewangelicką pastora Bursche, pod którego zarządem budynki ongi na szpital przeznaczone znajdowały się do końca 1887 roku. W jednej izbie miesi się kilku starców obojga płci, utrzymywanych przez gminę ewangelicką, a resztę nieruchomości wypuścił pastor Bursche w dzierżawę osobom prywatnym.

Obecnie, ponieważ pastor Bursche zrzekł się dalszej administracyi, poruszona została kwestya oddania, w mowie będącej nieruchomości, pod zarząd łódzkiej rady powiatowej dobroczynności publicznej, albo specjalnego komitetu, mającego się utworzyć w tym celu, o co z podaniem do władzy wyższej wystąpił prezydent m. Zgierza. Nadmienić jeszcze wypada, że w ciągu swej administracyi nieruchomością, zwaną „Przytulkiem” a także „Szpitalem,” pastor Bursche zebrał tak z ofiar na reperacyę budynków jakoteż z dzierżawy takowych, sumę 1,487 rs. 49 kop., wydatki w tymże czasie uczynił 729 rs. 88 kop., a pozostałość 757 rs. 88 kop., znajduje się u pastora. Nadto, dozór kościelny katolicki (poprzeźni administrator) wniósł na rzecz „domu przytulku w Zgierzu” w 1858 r. do kasy oszczędności przy magistracie w Łęczycy, kwotę 45 rs., która urosła w ciągu następnych 24 lat do sumy 114 rs. 89 1/2 kop.

Prawdopodobnie dom przytulku przejdzie teraz pod zarząd tutejszej rady powiatowej dobroczynności publicznej, która nadal stanowić będzie o jego przeznaczeniu. Budynki ubezpieczone są na sumę 1,000 rs. w instytucyi wzajemnych ubezpieczeń gubernialnych.

(—) **Zbyteczne wymaganie.** Jak wiadomo każdemu, w razie zgubienia lub zatracenia jakiegokolwiek dowodu legitymacyjnego, dla uzyskania nowego dowodu należy ogłosić w piśmie miejscowem o zgubie i gazetę z ogłoszeniem przedstawić właściwej władzy. Takie ogłoszenie służy za podstawę do wydania odpowiedniego dowodu legitymacyjnego. Tymczasem innego widocznie zdania jest wójt gminy Racica, w powiecie stopnickim, guberni kieleckiej, który mając sobie przedstawiony numer gazety, w której było wydrukowane ogłoszenie o zgubionym paszporcie niejakiego Lejby Lewina z Wagrowa, zażądał jeszcze oprócz tego pokwitowania z redakcyi gazety, że ogłoszenie zapłacone zostało. Rozumie się, Lewin takiego dowodu nie mógł przedstawić, i dla dostarczenia go wójtowi musiał odbyć podróż dwudziestoosiomilową (w jedną stronę 14 i w drugą 14 mil) pieszo do Łodzi, gdyż jest tak biednym, że nie mógł zapłacić za kolej.

Fakt ten chyba nie potrzebuje komentarzy.

(—) **Zjazd sędziów pokoju.** Dziś w środę dnia 15 kwietnia zjazd rozstrzygać będzie następujące sprawy karne: 1) Przeciwno Manelowi Brzuskiemu, oskarżonemu o usiłowanie kradzieży. 2) Zelmanowi Jakubowiczowi o prowadzenie zakazanego procederu. 3) Karolinie Sawińskiej o kradzież. 4) Szmulowi Lomanic o niewykonanie żądań policyi. 5) Grzegorzowi Hefner i Stanisławowi Wyłada o obelgi czynne. 6) Rajholdowi Liwert o gwałt. 7) Ryfco Szmulowicz o używanie fałszywych miar i wag. 8) Józefowi Szczepaniakowi o obelgi czynne. 9) Edwardowi Ludwigowi o wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu osobistemu. 10) Chaskelowi Lipskiemu o niewykonanie żądań policyi. 11) Jakubowi Farberowi o kradzież. 12) Zelmanowi Salamowiczowi o niewykonanie żądań policyi. 13) Mirli Brunowskiej o handlowanie

w czasie niedozwolonym. 14) Ludwikowi Hiffer o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej. 15) Mikołajowi Berger o obelgi czynne. 16) Ludwikowi Wąderskiewiczowi o używanie fałszywych wag. 17) Paulinie Hofman i Franciszkowi Kamińskiemu o potwarz. 18) Dawidowi Blochowowi o wykroczenie przeciwko ustawie o trunkach. 19) Franciszkowi Henczelowi o otwarcie zakładu trunkowego. 20) Teofilowi Mrozowi o kradzież. 21) Janowi Binkowskiemu o tosam. 22) Józefowi Woździckiemu o tosam.

Na temże posiedzeniu rozpatrywane będą trzy kasacje cywilne: Michała Przyjemskiego przeciwko Karolowi Straus o rs. 17. 2) Karola Kowarsza p-ko Aleksandrowi Barcińskiemu o rs. 17 k. 50. 3) Antoniny Kędzierskiej p-ko firmie: „Heiman i Kon” o rs. 10.

(—) **Z sądów.** Jutro w czwartek zjazd sędziów pokoju rozpatrywać będzie wyłącznie sprawy cywilne. Z dwudziestu obwieszonych wokandą dwie tylko są kasacyjne: Ignacego Krupińskiego p-ko Ignacemu Nowakowskiemu o rs. 8 kop. 50 i Piotra Chojnackiego p-ko Emanuelowi Hausman o rs. 7.

Na piątkowem zaś posiedzeniu zjazdu rozpatrywane będą sprawy cywilne i karne, skargi i podania incydentalne, oraz kasacje. Wokandę podamy w N-rze jutrzejszym.

(—) **Ruch chorych** w szpitalu towarzystwa akcyjnego zakładów bawelnianych Karola Scheiblera w I kwartale 1888 r. przedstawia się, jak następuje: Z roku 1887 pozostało w szpitalu 15 osób (7 mężczyzn, 8 kobiet); w I kwartale 1888 r. przybyło 45 osób (mężczyzn 29, kobiet 16); razem w kwartale I znajdowało się chorych 60 (męż. 36 kob. 24). Wybyło w tymże czasie, osób 35 (męż. 23, kob. 12); z tych wyzdrowiało osób 23 (męż. 14 kob. 9), wybyło z polepszeniem 8 (męż. 5 kob. 3), bez polepszenia 4-ch mężczyzn. Zmarło w ciągu tegoż czasu 8 osób (mężczyzn 5, kob. 3). Na drugi kwartał pozostało w lecznicy 17 osób: 8 mężczyzn i 9 kobiet.

(—) **Budowa szosy.** Na trakcie łódzkowarskim, pomiędzy Łodzią a Brzezunami, zbudowaną będzie w r. b. szosa na przestrzeni dwu wiorst, mianowicie od punktu gdzie się kończy pobudowany przez mieszkańców gminy Radogoszcz trakt bity, na ulicy Staro-Brzezińskiej. Na pobudowanie rzeczonyj szosy, od Łodzi przez Sikawę, mieszkańcy gminy Radogoszcz zaofiarowali blisko 4,000 rs.

Byłoby bardzo pożądanem, aby magistrat m. Łodzi zabrukował część ulicy Staro-Brzezińskiej na terytorium miasta, poczynając od kościoła na Starem Mieście, do punktu, gdzie zaczyna się wzmiankowany wyżej trakt bity.

(—) **Fabryk krawatów** mamy dotychczas tylko dwie i to bardzo małe, zatrudniające po kilka robotnic. Podobno w Łodzi trudno bardzo o robotnice, nawet ucennic nie można dostać. Jeden z fabrykantów sprowadził robotnicę aż z Warszawy, lecz ta po 3 tygodniach wyjechała, nie mogąc przywyknąć do Łodzi, choć zarabiała tu więcej niż w Warszawie, bo aż 6 rs. tygodniowo.

(—) **Most, którego niema.** Na ulicy Wschodniej po za Drukarską na Łódce znajduje się most, po którym przejeżdżać już wcale nie można, wkrótce zaś i przejście po nim będzie niemożliwe. Polecamy go uwadze właściwych opiekunów.

(—) **Na nowej gospodzie.** Przed tygodniem gospoda rzeźnicka przeniesioną została z ulicy Dzielnej na Widzewską do domu p. N. i w krótkim zaraz czasie dała znać o sobie okolicznym mieszkańcom. W poniedziałek wieczorem wstąpiło do zakładu, zaopatrzonego w świeże spirytualia, dwóch mularzy, a było tam już poprzednio kilku rzeźników. Po chwili, z niewiadomych nam powodów, wszczęła się zwawa bójka pomiędzy mularzami a rzeźnikami, z której pierwsi, będąc w mniejszości, wyszli srodze poturbowani.

(—) **Rozbiegane konie.** W niedzielę przed południem rozbiegały się karne konie, zaprężone do bryczki, wysłanej po kogoś na dworzec kolei żelaznej. Konie puściły się pędem strzały prawie od samego dworca, woźnica wypuścił lejce z rąk i spadł z kozła, przyczem potłukł się mocno. Konie skręciły na ulicę Widzewską. Przed domem Engla stał wielki wóz frachtowy; konie skręciły w bok, bryczka zawadziła o słup telefonowy i rozszarpała się na części. Dzięki tej okolicznosci, nikt z przechodniów nie uległ wypadkowi. Woźnicę odprawiono do lazaretu wojskowego; konie zostały schwytane przez kilku odważniejszych.

(—) **Drugi koncert symfoniczny** pod dyrykcją kapelmistrza p. Heyera, zapowiedziany na dzisiaj w sali koncertowej Vogla, odroczonej został do środy w przyszłym tygodniu. Zwłoka nastąpiła z przyczyny kilku muzyków warszawskich, którzy nie mogli przybyć na dzień oznaczony.

Rajmund z podziwem słuchał tych słów, wymawianych przez ojca.

(D) e. n.).

(—) W sali Vogla popisywać się będzie w sobotę i w niedzielę orkiestra damska pod dyrekcją H. Rottera, składająca się z 20 dam i 12 mężczyzn. Orkiestra ta podąży do Rosji; dotychczas koncertowała w ogrodzie zimowym Central-hotelu w Wiedniu.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Petersburg. Reforma szkół realnych. Jak wiadomo, istnieje projekt zreformowania teraźniejszych szkół realnych na szkoły techniczne, które nadawałyby kończącym w nich całkowity kurs nauk tytuł „uczonych majstrów”. „St. pet. wiadomości” donoszą, że projekt ów rozpatrywany będzie dopiero w przyszłym roku, gdyż uprzednio oddany zostanie do przejrzania zjazdowi, który rozpatrywać będzie wogóle sprawę technicznego wykształcenia w Rosji.

Ubezpieczenia. Rada państwa, jak donosi „Grażdanin”, wkrótce rozpatrywać będzie sprawę utworzenia państwowych kas ubezpieczeń na życie dla robotników. Według projektu, do kas tych należałoby obowiązkowo robotnicy kolejowi, pracujący przy ruchu pociągów.

Ministerium skarbu w porozumieniu z ministerium sprawiedliwości, nie zaprowadzając obowiązkowego wydawania t. zw. głównych wypisów z ksiąg notaryalnych, ustanowiło opłatę, którą osoby prywatne niszcząc będą przy zawieraniu aktów notaryalnych i, jak w Królestwie polskim, hipotecznych, a mianowicie: osoby takie mają, bez względu na to, czy wypis główny będzie wydany, czy nie, przedstawiać albo stosownej wartości papier stemplowy, albo marki.

„Prawitelstwennyj wiestnik” (N 75) z dnia 6-go (18-go) b. m. donosi, że kontrakt, co do mieszkań, wolno pisać na stosownym blankiecie, lecz do niego należy dołączyć arkusz papieru stemplowego oraz na papierze tym położony napis, świadczący, do jakiego kontraktu arkusz jest dodany, a podpisy osób, kontrakt zawierających, na blankiecie zaczęte, kończyć się winny na papierze stemplowym. Tenże „Wiestnik” donosi jeszcze, że pozostawiono ministrowi skarbu prawo rozciągnięcia porządku opłat stemplowych markami — na przewóz wódek, tytoniu i cukru tudzież na inne dokumenta, od grzbietków ksiąg blankietowych odcinane.

Narada lekarska przy ministerium spraw wewnętrznych opracowała już projekt ustawy aptecznej. Do otrzymania stopnia magistra farmacyi kwalifikować się będą ci, którzy chlubnie ukończyli określone czteroletnie kursy w uniwersytecie. Przywileje magistra farmacyi zrównane będą z przywilejami doktora medycyny. Osoby pięcioklaszki ze stopniami farmaceutycznymi korzystać mają z przywilejów narówni z mężczyznami. Prawo otwierania i prowadzenia aptek należeć ma tylko do osób z warstwy farmaceutycznej. Nie może farmaceuta ani sprzedać, ani oddać w zastaw, ani wdzierzać apteki niefarmaceutycznej; może jedynie przekazać ją spadkobiercom, którzy, jeżeli nie należą do klasy farmaceutów, powinni w ciągu roku sprzedać aptekę osobie prawomocnej. Utrzymujący aptekę nie opłacają kwaterunku ani powinności innych państwowych. O liczbie aptek, otwieranych w danej miejscowości, decydują miejskie i ziemskie instytucje zgóry na lat dziesięć, a decyzje te wnoszonymi być mają przez gubernialne instytucje lekarskie do ministerium spraw wewnętrznych dla zatwierdzenia. Cenniki lekarstw ustanawia corocznie rada lekarska. Projekt rzeszowy wkrótce rozesłany będzie do wszystkich naukowych instytucji lekarskich i farmaceutycznych oraz do stowarzyszeń lekarzy w państwie, ażeby rozważyły nową ustawę i poczyniły właściwe uwagi.

Ministerium sprawiedliwości, jak zawiadamia „Grażdanin”, zabrało się do przejrzania wszystkich przepisów mierniczych, poczem będzie ułożona nowa ustawa miernicza.

— Zapis. Ministerium oświaty z zastrzeżeniem praw osób trzecich zatwierdziło zapis Ignacego Jarochowskiego w sumie rs. 3,000. Procent od sumy powyższej przeznaczony jest na stypendyum dla ucznia jednego z gimnazjów w Królestwie polskim. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendyumu mają kandydaci z rodziny Jarochowskich herbu Grzymała.

— Osiemsetną rocznicę istnienia swego obchodzić będzie 12 czerwca r. b. uniwersytet boloński. Wszechnica to najstarsza jakoby na kuli ziemskiej; powstała ona ze szkoły prawniczej cesarza Teodozjusza II, r. 425 po Chr. i liczyła często do 10,000 studentów wszystkich narodowości europejskich. Właściwością uniwersytetu bolońskiego było to, że posiadał liczne studentki oraz profesorki, które często zyskiwały wysokie stopnie naukowe. Jeszcze na początku XVIII wieku „dotteressa” Laura

Bassi miewala odczyty o matematyce i historii naturalnej, a w nowszych czasach Klotylda Tambroni zajmowała katedrę literatury greckiej. Wieki największej ciemnoty i barbarzyństwa, wszechnica bolońska rozjaśniała pochodnią oświaty a szczególnie sławę zdobył sobie jej fakultet prawny, który do ucni swoich zaliczał Gratiana, Mezzofanti'ego, Cassiniego i innych. Słynem jak sędziwy uniwersytet, są jego instytucje, jak np. „Istituto delle scienze”, obejmujący obserwatorium astronomiczne, teatr anatomiczny z bardzo pięknymi preparatami woskowymi, gabinet przyrodniczy, historycznie zajmujący gabinet fizyczny, teatr chemiczno-farmaceutyczny i zbiór antyków. Biblioteka uniwersytecka zawiera 200,000 tomów przeszło i 1000 rękopisów a dewiza wszechnicy: „Bononia docet” wryta została na monetach miasta, którego jest dumą i chwałą.

ROZMAITOSTCI.

× Otwarcie północnej wystawy przemysłu, rolnictwa i sztuki w Kopenhadze odbędzie się 18 maja. Wprost głównego gmachu wystawowego wzniesiony został budynek specjalny dla sztuki francuskiej. Wyroby angielskiej i niemieckiej sztuki zastosowanej do przemysłu znajdują pomieszczenie w głównym budynku. Fabryka porcelany w Sevres i słynna tkalnia gobelinów nadesła również swoje wyroby.

× Tajne fundusze p. Boulanger. Pod powyższym tytułem zamieszcza pismo paryskie „Siecle” artykuł, w którym wylicza koszt, jakie generał Boulanger ponosi na agitacje, urządzonej na swoją korzyść i zapytuje z kąd generał ma te fundusze? „Przyjaciele p. Boulanger”, — pisze „Siecle”, — opowiadali nam, iż zorganizowany przez p. Thiébaud na dzień 26-ty lutego plebiscyt kosztował 45,000 fr. Z tego samego źródła publiczność dowiedziała się, iż wyprawa bulanżerowska w departamencie Aisne kosztowała co najmniej 50,000 fr. P. Rochefort oświadczył w tych dniach pewnemu dziennikarzowi angielskiemu, iż wydatki na wybory w departamencie Nord dosięgną 100,000 fr., co razem uczyni 195,000 fr. Ale na tem jeszcze nie koniec. Pisma departamentów Aude i Dordogne donoszą, iż kartki i cyrkularze z nazwiskiem Boulanger'a przysyłane tamże bywały całymi stosami. Przypuśćmy, iż kartki, wizerunki, broszury, śpiewki i t. p. kosztują tylko 25,000 fr., ogólna suma wyniesie tedy 220,000 fr. Ale wszak bulanżerowskie pisma niezliczoną ilość razy opowiadały stroskany tonem Belizaryusza, iż generał nie posiada żadnego majątku. Któż więc ponosi koszty kampanii na rzecz jego prowadzonej? Kto pożyczka pieniędzy, zbuntowanemu przeciw rządowi Rzeczypospolitej, żołnierzowi? Jacyż mogą być owi tajemniczy spekulanci, którzy na „gwiazdę” cesarza piekarczyka wystawiają weksel na 220,000 fr.? Czyż jest chociaż jeden jedyny wyborca, któryby był tak naiwnym, aby uwierzyć, iż machina plebiscytu komitetu Thiébaud smarowana jest pieniędzmi republikańskimi...? „Wyborcy północni!” kończy artykuł. — „P. Boulanger zachowuje najgłębsze milczenie co do swojego programu — ma na to słuszne powody. Zapytajcież jego komiwojażerów, skąd płyną mu tajne fundusze. Laguerre, kto dostarcza nerwu wojny?”

× Słynna konnojezdka cyrku Renza, panna Eliza, która przed kilku laty usunęła się z areny, zamierza obecnie założyć w Londynie ze swoich oszczędności stajnię wyścigową. Konnojezdka zamierza starać się, aby jej pozwolono doświadczyć własnych koni na wyścigach. Starania te wszakże prawdopodobnie nie odniosą skutku, gdyż jest rzeczą postanowioną, że w Anglii kobieta choćby była, tak jak panna Eliza najslawniejszą amazonką na świecie, do wyścigów pod żadnym pozorem dopuszczoną być nie może.

× Pakunki podrózne królowej Wiktorji. Monarchini Anglii, podróżująca obecnie, jak wiadomo po kontynencie, wozu ze sobą, według „Figara”, między innymi co następuje: łóżko, wannę kąpielową, krzesło bujające, dwa fotele, kanapę, biurko, dwa portrety zmarłego męża i szkrzynię z fotografiami. Nadto... małego osła, w jakim celu wszakże, tego nie zdolał reporter bulwarowego pisma się dowiedzieć.

× Sypialnia cesarza Fryderyka jest niezbyt wielka, gustownie bardzo urządzone i przybrana. Meble są z białego drzewa, firanki również białe i z bardzo gęstej tkaniny, tak aby nie przepuszczały innego powietrza. Nadto cały pokój przepelniony jest kwiatami, między którymi przeważają ulubione przez cesarza fiołki.

TELEGRAMY.

Petersburg, 23 kwietnia. (Ag. półn.). „Petersb. wiad.” donosząc o tem, iż testament ks. Wittgenstajna został zatwierdzony dnia

20 b. m., przez izbę sądową wileńską, wyrażającą słabą nadzieję, iż zatwierdzenie to nie pozostanie takim do ostatecznej instancyi.

Petersburg, 23 kwietnia. (Ag. p.). W kwestyi naturalizacyi i utraty poddaństwa ruskiego, komisya przyjęła projekt warszawskiego generał-gubernatora tyczący się ustanowienia 10-letniego terminu, po którym dopiero osoby, pozostające za granicą, tracą poddaństwo ruskie.

Petersburg, 23 kwietnia. (Ag. półn.). „Nowoje wremia” donosi, iż książę Łobanow-Rostowski powraca w tych dniach do Wiednia.

Wiedeń, 23 kwietnia. Wczoraj przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej zjechali gremialnie roboty około wystawy jubileuszowej w rotundzie praterowej. Rozkład bardzo jasny i urozmaicony. Zebraniem służył za tłumacza prezydujący, b. minister Banhans. Podczas wydanego na cześć prasy śniadania przemawiali: Banhans, Winternitz i Szczepański.

Insbruck, 23 kwietnia. Cesarz Franciszek-Józef przybył tu dzisiaj na spotkanie królowej angielskiej o godzinie w pół do dziesiątej.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Ag. p.). „Fremdenblatt” we wstępnym artykule dowodzi, że podróż cesarza do Insbrucku jest potwierdzeniem tradycyjnej życzliwości dworów i przyjaźni między Austryą i Anglią.

Wiedeń, 23 kwietnia. (Ag. p.). Odebrano tu wiadomość o pokazaniu się znacznych oddziałów bułgarskich w Kiustendzilu, na Właskiej równinie i w kosijskim wąwozie.

Sofia, 23 kwietnia. (Ag. p.). Książę Koburski ze Stambułowem i Nacwiczem wyjeżdża na święta Wielkiej Nocy do Tirnowy.

Paryż, 23 kwietnia. (Ag. p.). Około tyśiąca studentów urządziło w piątek wieczorem manifestację przeciw Boulanger'owi, napotkali wszelako na liczniejsze tłumy, które demonstrowały na cześć generała. Przyszło do walki, w której dwudziestu studentów poniosło rany, niektórzy ciężkie. Z tego powodu wczoraj w obu izbach czyniono zarzuty policyi i rządowi. Ohwierano mianowicie agentów policyjnych, którzy zniżyli i przesładowali wyłącznie manifestujących za Boulangerem, podczas gdy przeciwników jego pozostawiają w spokoju. Prefekt policyi zaprzeczł przytaczanym faktom i zapewnił, że instrukcje, dane organom policyjnym, nie brzmiały w duchu jednostronnym. W senacie Floquet oświadczył, że potępia wszystkie te demonstracje, bez względu na to, czy wołają na ulicach: „Niech żyje Boulanger!” czy też „Niech żyje Rzeczpospolita!” Prowadzą one przedź czy później do krwawych starć i dla tego należy im kres położyć.

Rzym, 23 kwietnia. (Ag. p.). Król szwedzki złożył wczoraj Papieżowi wizytę i zabrał u niego przez trzy kwadransy. Sekretarz stanu, kardynał Rampolla, złożył królowi rewizytę w imieniu Papieża.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 23 kwietnia. Gielda rozpoczęła nowy tydzień w usposobieniu bardzo mocnem; interesy rozwinęły się tak żywo, jak w żadnym z poprzednich ośmiu dni. Od soboty nie wydarzyło się jednak nic takiego, co mogłoby bezpośrednio wywołać zwyczaj, którą należy uważać przede wszystkim jako wynik wewnętrznych stosunków giełdowych. Pod wpływem obaw w czasach ostatnich wykonywano wielkie sprzedaże blankowe i obecnie istnieją znaczne zobowiązania otwarte. Przekonanie, że pokój będzie w każdym razie utrzymany, pobudza zniżkowców do pokryć; oni to głównie przyczynili się do wzmocnienia i ożywienia giełdy w dniu dzisiejszym.

Także zakupy spekulacyjne sprzyjały wyżycie. Najzwawiej obracano akcjami kolejowymi, zagranicznymi papierami państwowymi i papierami górniczymi. Poprawiły się znacznie kursy pożyczek ruskich, skutkiem zaprzeczenia wiadomości ogłoszonej przez „Kölnische Zeitung.” Na giełdzie zbożowej przeważało usposobienie stanowcze mocne, notowania pszenicy podniosły się o 1 m.

Berlin, 23 kwietnia. Biloty banku ruskiego 167.75 1/2% listy zastawne 61.50, 4% listy likwidacyjne 46.10, 5% pożyczka wchodząca II em 50.40, III emisji 50.20, 4% pożyczka z 1880 r. 78.00, 6% 1-ty zastawne ruskie 87.10, kupon r. 1892 320.40, 5% pożyczka promiowa z 1864 r. 139.25, także z 1866 r. 126.20, akcje banku handlowego —, dyskontowego 56.50, dr. żel. warsz. w. 132.50, akcje kredytowe austriackie 136.30, renta kolejowa raska 91.60, 6% renta złota 103.60, pożyczka raska 4% wewnątrzna 43.20, dyskonto 3% prywatne 1 1/2%.

Dowiedziano peronyi 500, żyta 300, pszeniciana —, owsa 1000, grochu polnego — korony. Warszawa, 23 kwietnia. Okowita 78 1/2% sukrowy pok. 9 1/2%, Stosunek garncu do wiadra 100—307 1/2, Hurt. skład za wiadro kop. 817—824, za garn. 268 — —268. Szykni za wiadro kop. 430—436, za garn. 270 — 272 kop. (z dod. na wysobu. 2 1/2%). Berlin, 23 kwietnia. Pasażnika 168—178, na kw. maj. 172 1/2, na wrz. paź. 176 1/2, żyto 110 — 122, na kw. maj. 119 1/2, na wrz. paź. 129 1/2. Londyn, 23 kwietnia. Cukier Java 96 proc. 15 1/2, spokojnie, enkir burakowy 13 1/2, słabo. Liverpool, 23 kwietnia. Sprawozdanie konsowe. (Ilość 8,000 hel. z tego na spekulacyę z wywóz 1,000 hel.). Mocno. Middling amerykańska na kwiecień 5 1/2, na kw. maj. 5 1/2, na maj. 5 1/2, na cz. lip. 5 1/2, na lip. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. paź. 5 1/2, na paź. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2 p. Havre, 23 kwietnia. Kawa good average Santos na maj 69.25, na wrz. 65.75, na gr. 64.15. New-York, 23 kwietnia. Bawolna 9 1/2% = N. Or. canie 9 1/2% Kawa (Fair Rio) 14 1/2, Rio Nr 7 low ordinary na maj 11.17 na lip. 10.27.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 2 columns: Z dnia 23 and Z dnia 24. Rows include Gielda Warszawska (Zakazano końcem giełdy, Za weksle krótkoterminowe, Za papiery państwowe), Gielda Berlińska, and Gielda Londyńska.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 23 kwietnia: W parafi katolickiej —, W parafi ewangelickiej 1, a mianowicie: Adolf Flath z Karoliną Zick Starozakonnych. Zmarli w dniu 23 kwietnia: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarlo 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet 2, a mianowicie: Tekla Michalska, lat 38, Rozalia Damańska, lat 86. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarlo 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzny 1, kobiet 1, a mianowicie: Olga Klara Schwanke, lat 15, Jan Edward Heideich, lat 57. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarlo 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Golincki z Kalisza, Giatzo z Brandenburga, Gaczyński z Radomska, Klaczko z Wilos, Wasilow z Meczeuka. Hotel Victoria. Rażewicz z Nowo Radomska, Engelmann z Kalisza, Grossmann z Odey, Weingarten z Kalisza, Gross z Kalisza. Grand Hotel. Sylbe z Drezna, Preibisch z Belchenau, Hoffman z Frankfurta, Lisow z Zagranicy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi przyjeżdżają and do Łodzi odchodzą. Rows list stations like Koluszek, Skierniewie, Warszawa, Aleksandrowa, Ciechanowka, Piotrkowa, Ciepochow, Graczy, Sosnowa, Tomaszowa, Brzeźna, Radomka, Kielce.

UWAGA.

Cytry oszacowane grubszym drzewem wyrabiają owoce od godziny 6-jej wczesnym do godziny 6-jej znowu.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

Towarzystwo artystów dramatycznych. pod kierunkiem artystycznym Karola Kopczewskiego.

ABONAMENT Nr. 6.

We czwartek d. 26 Kwietnia 1888 r.

Cwiartka Papieru

Komedia w 3 aktach, z francuskiego, przez Wiktoryna Sardou.

Teatr Variété

Pod dyrekcją LEONIE SYLVANDIER

CODZIENNE

Występ nowo angażowanych

Braci MARTINI

słynnych kłownów i gimnastyków. Występ 6-letniego fenomenalnego

Emila Martini

CZŁOWIEKA WĘŻA, oraz występ

pani Leonie Sylvandier, panny Olgi Orłowskiej, Teresy Schmidt, Karoliny Schiff, Katarzyny Głanz, Elizy Börschel, Fanny i Dory Fried p. Alek. Piliczewskiego.

Na zakończenie

Jarmark w Pacanowie.

W tym numerze przedstawienie Miss Marilla królowej armat, najśliczniejszej kobiety na świecie, człowieka węża, kobiety olbrzyma i t. p.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.

Do sprzedania

mało używana, dwuosobowa, elegancka karetka. Wiadomość w koszarach 37 piechotnego pułku.

Młoda osoba

poszukuje miejsca kasyerki w jednej z większych firm. Na żądanie poręczenie lub kaucya. Oferty proszę składać w redakcji pod lit. G. G.

Młoda osoba

z dobrym dyalektem niemieckim, obeznana z domowymi robotami poszukuje miejsca. Oferty w redakcji pod sygnum W. Bonne.

Nauczycielka muzyki,

wykłada naukę w ruskim, polskim i niemieckim języku. Wiadomość w redakcji Dziennika Łódzkiego.

MAGAZYN

sukien i okryć damskich

pod firmą

„Faustyna”

przeniesiony został na Nowy-Rynek Nr. 3.

Tamże potrzebne panny poręczne i do nauki.

W Sali Koncertowej Vogla

W sobotę dnia 28 i w niedzielę dnia 29 kwietnia

2 wielkie instrumentalne

KONCERTY

wykonane będą przez 32 osoby (20 dam i 12 mężczyzn, sławnej

Wiedeńskiej damskiej orkiestry pod dyrekcją kapelmistrza

Hansa Roka.

Bliższe szczegóły w afiszach Bilety do nabycia w sklepie p. J. Petersillego, przy ulicy Piotrkowskiej.

W domu Nr. 1104, ulica Widzewska znajduje się zabłąkany

piesek pokojowy

z gatunku mopsów. Właściciel za uiszczeniem należności za utrzymanie i ogłoszenie, może odebrać takowego w każdym czasie.

OBWYAJENIE.

Sudebny Pristaw Petrowkowskogo Okrężnago Suda, F. S. Robakowski, żitelstwuojy w gor. Łodzi, na osnovanii 1030 st. Ut. Gr. Sud. obwajeniet, chto 20 Apryla 1888 g. w 10 časow utra budet proiswedena publicznaja prodazha dwinimago imuscestwa priadlezhaszago Awgustu Zawiszi Charomu, na udowletworenije pretenzij Ignatija Cionjkkowskago, nachodaszago w imenii Marysina, Łodzinskago użda Petrowkowskoi Gubernii, sostojaschago iz mebeli, domasnej utwari, paradnyh loşaddej, kołjaski, korow, swiniej, kartofelja, owesa i domasnej pticy, odnennago dla torgow 2,611 rub.

Prodazha budet proiswodenas na mjetst wrańenija w imenii Marysina.

G. Łodz, 8 Apryla 1888 g. Sudebny Pristaw Petrowkowskij.

515-1-

Zgubiono

następujących 25 kwitów tutejszej ochrony dla dziewcząt wyznania mojżeszowego: Nr. 132 z m. stycznia, Nr. Nr. 185, 187, 339 z m. lutego, oraz Nr. 377, 384, 401, 407, 409, 418, 420, 432, 452, 454, 463, 465, 469, 473, 488, 495, 510, 513, 515, 525 i 530 z m. marca r. b.

Łaskawego znalazcę prosimy o oddanie kwitów do kantoru W-go Morysa Fraenkla w miejscu, przy czym nadmieniamy, żeśmy powyższe kwity unieważnili, wystawivszy duplikaty takowych.

Łódź, 11 (23) kwietnia 1888 r.

ZARZĄD

Ochrony dla dziewcząt wyzn. Mojż.

507-1-1

ZGUBIONO

książeczkę legitymacyjną wydaną przez wójta gminy Radogoszcz, na imię Karoliny Nakser.

505-1

Zgubiono paszport,

wydany przez naczelnika powiatu Radzymińskiego 26 listopada 1887 r., na imię Eustachego Januszkiewicza.

506-1

Zgubiono

kartę pobytu, wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię Anny Łukasiewicz.

508-1

Ogłoszenie.

Rodzicom Izraelitom pragnącym umieścić córki swoje na pensyi w Warszawie, poleca się zakład naukowy 6-klasowy żeński Fryderyki z Liebrechtów Thalgrün

przy ulicy Dzikiej Nr. 1.

gdzie zapewnia im się troskliwą opiekę, wygodne pomieszczenie i gdzie kształcić się będą w naukach, w muzyce pod kierunkiem pierwszorzędnych profesorów. Konwersacye w językach cudzoziemskich prowadzą specjalistki cudzoziemki, stale w zakładzie mieszkające. Warunki przystępne. Wszelkie bliższe informacje mogą być udzielane na miejscu lub przez korespondencyę.

486-12-3

Przyjechawszy na bardzo krótki czas sprzedaje:

koronki ruskie,

ręcznej roboty. Koronki, wszystkie szerokie i wąskie do bielizny z najlepszych nitok, jedwabne koronki czarne i kremowe, karczki do koszul damskich, chustki koronkowe do nosa, kolorowe koronki do chustek, bezrękawki damskie jedwabne, fiszutki, szarfy, zarzutki i fasoniki.

Ulica Zielony Rynek dom Wilhelma Maca Nr. 786.

Liebaszerstowa

Marya Dmitrowna.

500-3-2

We czwartek dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu zgromadzenia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 549, odbędzie się

sesya zgromadzenia felczerów

miasta ŁODZI,

na którą starszy zgromadzenia zaprasza pp. członków o punktualne przybycie.

516-1-1

Paryska Wystawa Powszechna

1889 roku.

Z zezwolenia rządu i na zasadzie zatwierdzenia przez administracyę wystawy w Paryżu, założone zostało biuro, mające na celu organizacyę oddziału ruskiego wystawy powszechnej w Paryżu, odbyć się mającej w 1889 roku; rozpoczynwszy w dniu 5 (17) kwietnia swą działalność, biuro ma honor zaprosić wszystkich przemysłowców krajowych, życzących sobie brać udział swoimi wytworami na tejże wystawie, zawiadomić o tem rzeczono biuro, przy oznaczeniu rodzaju przedmiotów wystawowych i przestrzeni w metrach kwadratowych, którą w pomieszczeniach wystawy zająć pragną, poczem, biuro zakomunikuje żądającym objaśnienia, ukazania i warunki.

Na zasadzie art. 12 przepisów paryskiej wystawy, biuro jest jedynym przedstawicielem sekcji ruskiej, bez pośrednictwa którego żadne exponaty na wystawie dopuszczane nie będą.

Biuro mieści się w Petersburgu, na Bolszoi Koniuszennoj ulicy dom Nr. 6 (Fińskiej Cerkwi).

Czynności biura odbywają się codziennie od godz. 12-ej w po

łudnie do 4 ej po południu.

Radca Tajny E. Andreew

St.-Petersburski 1-ej gildyi kupiec.

K. Wargunin.

Radca Handlowy J. Poznański.

514-10-1

HOTEL KRAKOWSKI

w WARSZAWIE.

nowo wyrestaurowany, poleca się względem J.W. i W-ch Panów, z elegancko urządzonej lokalami od 75 kop., z pościelą za dobę, do 5 rs.

Hotel posiada

pierwszorzędną restauracyę

gdzie się wydają obady i à la carte.

Telefon i najem karet na miejscu.

Tamże są zaraz do wynajęcia SKLEPY, na żądanie mogą być z mieszkaniem.

450-3-3

MAGAZYN MOD

Marceli Kulakowskiej

w dniu 8 kwietnia r. b. został otwarty przy ulicy Konstantynowskiej w domu Kamińskiego Nr. 325, I piętro.

Poleca Szanownym Damom jako specjalność:

kapelusze i negliże damskie.

Pracując kilka lat, jako pierwsza modystka w magazynie W-jej Natalii Majzner w Warszawie, a słynnego z gustu i elegancji, co niejednej z dam tutejszych dobrze wiadomem jest, więc tuszę sobie, że będę w możności najwybredniejsze gusta zadowolnić.

Na sezon letni przygotowałam wielki wybór kapeluszy: Słomkowych, ryżowych jak i koronkowych w najmodniejszych fasonach.

441-16-6

LOKAL

parterowy, widny, składający się z 8 pokoiów, lub z sali dużej i 6 pokoiów, przy ulicy Piotrkowskiej, potrzebny od 1 lipca r. b. Wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 23 kwietnia.

Table with columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione tranzakcyje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, and other financial instruments. Rows include various bank notes and stocks.